

## 4. Mszana.

Debra, Domowe, Kupe debra, Krzeminek, Mszanka, Pod Debrą, Pod Krzeminkiem, Pod Ropianką.

## 5. Myscowa.

Borek, Bucznik, Kamieniec, Klucz, Krecirz, Toczkowa.

## 6. Olchowiec.

Boronie, Dział, Jarowiska, Las nad Beskidem, Las nad Baraniem, Las Olchowczyk, Nad Beskidem, Pod Beskidem, Ropa, Spalenisk, Szczop.

## 7. Ropianka.

Krzemionki, Ropa, Wirch.

## 8. Smereczne.

Miłkowiec, Przykra góra, Wapno.

## 9. Sulistrowa.

Brzezówki, Dąbrowa, Góry, Pasternik.

## 10. Tylawa.

Niwy, Bosieńsko, Majkówka, Młyńsko, Na działce, Na Ostrzej, Pod Błudnim, Pod wapnem, Położenie Mszanka, Za działem, Z Ostrzej, Góra, Kiczera.

## 11. Trzciana.

Czerślenica, Czertyż, Dania hora, Dolina, Doliny, Horb, Hord, Las Astrabec, Las Dziardż, Las Horodka, Las młody, Łazy, Polanka, Salasceska, Szaszcz, Worodza.

## 12. Wilsznia.

Berdzowa, Beskid, Moczarne, Werch lesu, Za horbem, Za sełem.

## 13. Zyndranowa.

Czerwony Horbok, Kiczera Gawłacka, Kiczera horśniewska, Kiczera Telepkowa, Klepka, Kremianka, Łazki, Łazy, Mandry Werch, Matysił, Ostra, Wysoki dił.

14. Polany wieś ruska z polskiem przysiółkiem Huta polańska. Baranne, Dobańce, Huta, Łazy, Od Miscowskiego, Pagszawa, Podomki, Wielka Góra, Wieś. *Stefan C.*

### Czarownica z Sieprawia w pow. Wielickim.

Czarownice z Sieprawia musiały oddawna posiadać sławę w okolicy, skoro weszły do szopki, obnoszonej po sąsiednich wioskach. Gdy czarownicę wysunięto w takiej szopce na scenę, przedstawia się ona publiczności:

Ja se biedna czarownica  
Ze Sieprawia wyrobnica.

O jednej takiej biednej czarownicy opowiadała mi w maju 1900 roku p. Klimalowa, starsza osoba, a żona ówczesnego nauczyciela ludowego w Sieprawiu, co następuje:

Jedną kobietę mają tu we wsi za czarownicę i posądzają ją, że umie mleko zepsuć, odebrać krowom i inne praktyki. Czarownice mają chodzić o świcie w Wielki Piątek tam, gdzie rozstajne drogi przecinają potok, a więc w miejsca, któredy przechodzi najwięcej bydła i tam czerpią wodę tak, aby ich nikt nie zobaczył, a tym sposobem odbierają mleko krowom, które tamtędy przechodzą.

Baby we wsi, chcąc sprawdzić praktyki owej mniemanej czarownicy, zastrzegły się tego roku w krzakach nad potokiem i złapały ją, bo przysłała przewiązana powrósłem i z garnuszkiem w ręce nad wodę. Wtedy wyskoczyły baby z ukrycia, przeklinając i krzycząc:

— A tuś mi! Mamy cię czarownico! A po coś tu przysłała? Niedały jej wody zaczerpnąć i odpędziły.

Czasem przychodzi do mnie ta kobieta; więc gdy przysłała wnet po tym wypadku, mówię jej:

— Wojciechowa, a pocóż wyście chodziła w Wielki Piątek na rozstajne drogi, że was ludzie we wsi okrzyczeli za czarownicę? A ładnie to tak? Opasaliście się powrósłem i szliście po wodę!

— Ale nie prawda, moja pani, a któż mię widział?

— Ano, widziały was te baby, co się tam przyczaiły i złapały was?

— Ale to tylko chciałam się wodą obmyć na wrzody.

A ona ma na rękach koło palców rany, które nie chcą się zgoić. Sama dawałam jej różne maści i karbolem wymywałam, to się niby zgoją, ale wnet otwierają się znowu i ludzie mówią, że jej to ktoś zadał za czary, aby się zemścić. Ludzie u nas radzą, aby się umyć w wodzie w potoku o świcie w Wielki Piątek, to wrzody i rany zginą.

— Przecież wy macie potok pod samą chałupą, to pocóżście szła na rozstajne drogi? — mówię — trzeba się było umyć u siebie.

— Nie prawda, moja pani, co gadają, ja nie nie umiem i nie nie robię.

Później znów przysłała do mnie dziewczynę z prośbą, żebym przysłała. — Po co? — A no, poszłam. A ona kupiła sobie krowę, a ta krowa miała tylko w jednym dojku mleko, a w trzech żywienteńką krew. Prosiła mnie, żeby jej co poradzić, bo ja też chowam zawsze bydło i to i owo czasem się robi. A ja jej mówię:

— A po cóż wy mnie wołacie, kiedyście wy czarownica i sami umiecie koło krów chodzić?

— O, niech też pani jeszcze mnie nie przesładuje, ino mi co pomoże, bo co ja będę robiła? Żeby co umiała, tobym sobie sama dała radę i nie wołała pani.

Ale we wsi wszyscy są źli na nią i nikt jej nie powie  
inaczej tylko: czarownico! S. U.

### Wierzenia ludu w okolicy Andrychowa <sup>1)</sup>.

W kopalniak jest duch ziemny. Jak wolałkto w kopalni gwizdá, abo śpiwá, abo uozmáwiá, to przychodzi duch ziemny ku niomu. Wyglondá jak ćłowiek, jono má kopyta kuońskie. I pytá sie: Co kee? Ziomny duch mu podaje piniody, abo cego kee. Trzeja uodebrać od niégo na patyku, jak nie, to na ziomi kázać mu położyć, bo inacy urwáły roko, abo porwáły ze sobą.

Jakby sie topił, a zboczył se z kim sie łymał uopłatkem we wilijo, to sie nie utopi.

Jak sie wolałkomu zakce jeś wolaśco, a nie dá mu, dostanie gośca i łymie go gościec.

*Podał: Lachendro Franciszek z Inwałdu w roku 1897.*

Jak we wilią z dachu ciecze, zima się długo przewlecze.

We wilię jasno, na biedne dziewczki ciasno —  
We wilię chmurno, na biedne dziewczki górnó.

Na wilię kupują nowy garnek gliniany i w nim gotują pszenicę z miodem i jedzą ją, aby się pszenica nie śniecila.

Owies święcony w kościele w dzień św. Szczepana (26. grudnia) dają do owsa, przeznaczonego na »sinie«, aby obrodził; dają go też trochę kurom, aby wczas kwokały.

Jęczmień należy siać po pełni księżyca, wtedy będzie ziarno miękkie, czyli mączyste; sianie przed pełnią sprowadza, że ziarno ma grubą skórkę, a więc wydaje dużo otrąb.

*(Silna wiara).*

Pietruszka i marchew musi jechać po pozwolenie do Rzymu, aby mogła zejść. (Jest to aluzya do późnego wschodzenia tych roślin).

Aby się przekonać, czy ziemniaki obrodzą, bierze się dwa ziemniaki i kładzie w »nogach w łózku« i trzyma się je tam przez 2 tygodnie od św. Macieja (24 lutego) począwszy. Jeżeli

<sup>1)</sup> Lud. Tom II. str. 62, 221, 331. Tom III. str. 140.